



WYKUS 2011



ISSN 1505-2176, NR 16, ROK 2011

Jednodniówka wydana staraniem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT i Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

W NUMERZE:

strona 2

- Młodzieżowa historia Polski XX wieku
- Nowości i zapowiedzi wydawnicze

strona 4

- Pierwsza akcja ppor. Piwnika

strona 5

- Sztandar Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”

strona 6, 7

- WYKUS - WĄCHOCK 2010

strona 8

- Wspomnienie o Stanisławie Skorupce ps. „Smrek” (1914-2011)

strona 9

- Mieczysław Borkowski ps. „Zator”

strona 10

- SP im. Armii Krajowej w Olesznie posadziła: „Dąb Pamięci”

strona 11

- Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Olesznie pamięta o swoim Patronie

strona 12

- Z kroniki Środowiska

Biruta, Gedymin i Olgierd... inne spojrzenie na mjr. „Nurta”

W tym roku mija 102. rocznica urodzin mjr. cc. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”. Przemijają lata, umierają świadkowie, zacierają się ślady pozostawione przez pokolenie. Co wiadomo o młodości majora? Kim była jego rodzina i jakie były jej losy? Nie ma już nikogo, kto mógłby o tym opowiedzieć. Pozostały nieliczne dokumenty i okruchy wspomnień, w oparciu o które można spróbować odtworzyć historię rodziny Kaszyńskich.

Ojciec Eugeniusza – Józef urodził się w 1875 r. w miejscowości Żynie (pow. wołkowyski, gubernia suwalska). Możliwe, że po ukończeniu seminarium nauczycielskiego, jak wielu innych nauczycieli, został objęty zakazem działalności pedagogicznej na terenie Litwy i zmuszony do szukania pracy w Królestwie. Przybył do Łodzi, przyjmując posadę nauczyciela ta-

ciny i greki w jednej ze szkół. Tu poznał młodą nauczycielkę Zofię Michalinę Borkowską, z którą na początku 1907 r. wziął ślub. 25 XII 1907 r. urodziła im się córka Urszula Biruta, a dwa lata później, 22 VIII 1909 r. syn – Eugeniusz Gedymin.

dokończenie na str. 3

... Choć z dała swą mamę
rodzinę i bliskich,

My polscy żołnierze
od Gór Świętokrzyskich ...

Andrzej Gawroński

„Więc szumcie nam jodły piosenkę”



Jerzy Olgierd



Urszula Biruta

Młodzieżowa historia Polski XX wieku

Analiza walki Polaków o niepodległość Polski w XX wieku ukazuje ważne zjawisko polityczne, społeczne i kulturowe, jakim był samodzielny udział młodego pokolenia w tych zmaganiach. Otóż, w tym stuleciu, co kilkadziesiąt lat pojawiały się grupy pokoleniowe młodzieży, ukształtowane w cieniu wielkich wydarzeń dziejowych oraz ich legendy. Tak więc, w 1920 roku, podczas wojny polsko-bolszewickiej istotną rolę odegrali liczni – co najmniej 100 tys. osób – ochotnicy w wieku 16–20 lat (studenci, uczniowie, robotnicy, rzemieślnicy i chłopi), którzy weszli w skład armii ochotniczej gen. Józefa Hallera, zapisując chwalebny kartę w czasie walk w obronie Warszawy w sierpniu 1920 roku. Większość z nich została wychowana w kulcie czynu zbrojnego Rewolucji 1905 roku (tzn. Organizacji Bojowej PPS), Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego oraz bohaterskiej obrony Lwowa przez tzw. Orleńską Lwowskie w listopadzie 1918 roku¹. Z kolei na początku lat pięćdziesiątych, w szczytowym okresie stalinizmu powstało niemal 1 tys. młodzieżowych organizacji konspiracyjnych, podejmując pałeczkę walki o niepodległość Polski². Tę falę określamy w historiografii mianem „drugiej konspiracji niepodległościowej”, która nadeszła po upadku politycznego i zbrojnego, antykomunistycznego podziemia „dorosłych”. Wreszcie w latach osiemdziesiątych XX w. mamy do czynienia z prawdziwym „wysypem” niezależnych ugrupowań i środowisk młodzieży, które powstały na skutek – bezpośredniego lub pośredniego – wpływu doświadczeń

epoki „karnawału „Solidarności” (1980–1981) oraz stanu wojennego (1981–1983).

Na przykład, w latach 1980–1981 Służba Bezpieczeństwa zlikwidowała 77 konspiracyjnych organizacji młodzieżowych. W 1982 roku – 185, w 1983 roku – 67. W II połowie lat osiemdziesiątych dynamicznie rozwijała się Federacja Młodzieży Walczącej – ogólnopolska organizacja podziemna, stanowiąca konglomerat różnorodnych środowisk opozycyjnych. Odrodziło się też Niezależne Zrzeszenie Studentów, powstał Ruch Wolność i Pokój, tudzież kilkadziesiąt mniejszych ugrupowań, które łączyło dążenie do obalenia komunizmu.

Co łączyło ze sobą te trzy grupy młodych? Wydaje się, że każda z nich została uformowana – poprzez bezpośrednie uczestnictwo lub kontakt ze świadkami wydarzeń – w okresach wielkich zmian politycznych, które wpływały silnie na świadomość ogółu społeczeństwa. W tym czasie, interesujące nas młode pokolenie chłonęło atmosferę doniosłych wydarzeń, przyswajając wartości świata dorosłych. Nie mogło jednak brać w nich udziału ze względu na młody wiek. Kiedy dorosło, było już za późno, by samemu wziąć udział w walce starszych. Wtedy, wkraczało na arenę dziejową, aktywnie włączając się do zmagani dziejowych. Nie kierowało się przy tym racjonalnymi kalkulacjami. Za każdym razem – może najmniej w przypadku wojny 1920 roku – ich walka miała charakter symboliczny, ukierunkowany na realizację narodowych imponderabiliów,

bez brania pod uwagę rzeczywistego układu sił politycznych czy militarnych, a zwłaszcza bez przyjęcia do wiadomości możliwości zawarcia kompromisu z przeciwnikiem/okupantem/wrogiem. Czyli, kiedy pokolenie „dorosłych” składało broń lub nie radziło sobie z ciężarami walki, młodzi przejmowali rolę lidera tych działań. To zresztą, prowadziło do powstania konfliktu między pokoleniem „starych” i „młodych”, widocznym zwłaszcza w czasie okresu przełomu politycznego w Polsce (1988–1990)³.

Istotną kwestią w tym względzie jest dokładniejsze zbadanie wpływu młodzieżowej opozycji na politykę władz komunistycznych oraz kierownictwa „Solidarności”. Na tym etapie badań nie można formułować ostatecznych opinii na ten temat. Podobnej ostrożności wymaga zagadnienie walki młodego pokolenia w 1920 roku oraz okresie stalinowskim. Być może potwierdzą one przypuszczenie, że historia Polski XX wieku miała wyjątkowo „młodą twarz”⁴.

dr hab. Marek Wierzbicki

profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Przypisy:

¹ Zob. N. Davies, *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda*, Kraków 1998; M. Tarczyński, *Bitwa Warszawska 1920*, Warszawa 1996; J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa 2000.

² Por. M. Wierzbicki, *Młodzieżowe organizacje i środowiska konspiracyjne w Polsce 1944–1956 – rozważania wstępne*, (w:) *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie środkowo-wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa-Lublin 2008, s. 258–274; idem, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*, Warszawa 2006, s. Por. także *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk i inni, Warszawa-Lublin 2007.

³ P. Żyzak, *Generacja 1988*, (w:) strona internetowa Stowarzyszenia Federacji Młodzieży Walczącej (http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=571&menu_id=757&page=291); *To te wyrostki wywalczyły Niepodległość. Rozmowa z Wojciechem Gielżyńskim*, (w:) „Nasze Wiadomości”. Pismo Federacji Młodzieży Walczącej, nr 13 z 29 kwietnia 1986, s. 3. Por. także M. Wierzbicki, *Niezależne ugrupowania młodzieżowe w Polsce lat osiemdziesiątych*, (w:) *NSZZ „Solidarność” 1980–1989, tom 7*, pod redakcją Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 359–385.

⁴ Taką rolę organizacji i ruchów młodzieży niezależnej sugerują ich niektórzy uczestnicy, np. J. „Wiejski” Górski, *Najmłodsza opozycja PRL*, (w:) „Kombatant” Biuletyn Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, nr 1 (217), styczeń 2009 (strona internetowa Stowarzyszenia Federacji Młodzieży Walczącej: http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=562&menu_id=739&page=291).

Nowości i zapowiedzi wydawnicze

W 2010 r. drukiem ukazały się trzy zwarte prace poświęcone oddziałom Armii Krajowej i Środowisku PONURY-NURT:

- Marian Świdorski, *„Dzik”, Wśród lasów, weteranów*, wyd. II poprawione, Bodzentyn 2010, dystrybucja www.tdr.org.pl.
- Marek Jedynak, *Zasób archiwalny Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach jako źródło do badań nad historią Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie* [w:] *Wartość naukowa i stan opracowania zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej (Studia i materiały poznawczego IPN t. XIII)*, red. Rafał Kościński, Rafał Leśkiewicz, Poznań–Warszawa 2010, s. 153–168, dystrybucja: www.ipn.pocztyaj.pl.

- Marek Jedynak, *Kryptonim „Jedność” – rozpracowanie Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”–„Nurt” na Dolnym Śląsku (1957–1959)* [w:] *Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945–1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. Ksawery Jasiak, Opole 2010, s. 154–173, dystrybucja: www.ipn.pocztyaj.pl.

Niebawem w księgarniach ukaże się wydana nakładem Wydawnictwa „Rytm” książka Wojciecha Königsberga, *Droga „Ponurego”. Biografia mjr. Jana Piwnika 1912–1944*. Na stronie 4 publikujemy artykuł W. Königsberga, który daje przedsmak zawartości. red.

Biruta, Gedymin i Olgierd... inne spojrzenie na mjr. „Nurta”

Dokończenie ze str. 1

Początkowo Kaszyńscy mieszkali w Łodzi. Około 1910 r. przenieśli się do Rudy Pabianickiej, gdzie koszty utrzymania były niższe. W Rudzie 24 IX 1912 r. urodził się najmłodszy syn Kaszyńskich – Jerzy Olgierd. Chrzestnymi rodzeństwa byli Bacewiczowie (rodzice i brat kompozytorki i skrzypaczki Grażyny Bacewicz). Dzieci używały w domu tylko drugich imion. Być może wynikało to z sentymentu ojca do Litwy. Być może też Józef planował w przyszłości powrót w rodzinne strony. Ostatecznie plan udaremniło włączenie tych terenów w 1922 r. do państwa litewskiego.

Po urodzeniu się dzieci Zofia zajęła się prowadzeniem domu. Józef pracował i jednocześnie uczył w domu trójkę własnych dzieci. Wpajał im także poczucie odpowiedzialności, honoru i miłości do Ojczyzny.

We wrześniu 1922 r. Biruta rozpoczęła naukę w Gimnazjum Humanistycznym Janiny Prussewiczówny w Łodzi. W 1927 r. po maturze podjęła studia na Wydziale Polonistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zafascynowana ideą Przystosowania Wojskowego Kobiet (PWK) wstąpiła do akademickiego hufca i wkrótce stanęła na jego czele, prowadząc jednocześnie hufiec szkolny. Nie mogąc pogodzić nauki z działalnością w PWK w 1932 r. przerwała studia i podjęła pracę w organizacji Przystosowanie Kobiet do Obrony Kraju. Po przeszkoleniu instruktorskim, w latach 1934–1937 była Komendantką Koła Lokalnego PWK w Bydgoszczy. W 1935 r. ukończyła Wyższy Kurs Instruktorski w Warszawie, a w 1937 r. objęła funkcję referentki WFiPW Kobiet w Rejonowym Urzędzie WFiPW w Katowicach przy 23 DP. W 1938 r. za wybitne wyniki została nominowana do Srebrnego Krzyża Za zasługi na polu PWK.

We wrześniu 1939 r. wraz z macierzystym WFiPW została ewakuowana do Lwowa, gdzie miała być zorganizowana linia obrony. Tu pełniła służbę w Ochotniczym Batalionie Pomocniczej Służby Wojskowej, aż do jego demobilizacji 19 X 1939 r. Po zakończeniu działań wojennych pozostała w mieście. Na przełomie 1939/1940 r. została zaprzysiężona w konspiracji, lecz nie otrzymała wyraźnego przydziału. Przenosiła wiadomości, dyżurowała w lokalach kontaktowych i oficjalnie pracowała w fabryce jako robotnica.

Po wojnie niemiecko-bolszewickiej otrzymała przydział do łączności II Oddziału Sztabu Okręgu Lwowskiego AK. Była także instruktorką na kursach WSK. Dzięki rozległym kontaktom, jakie posiadała w środowisku harcerskim oraz wśród strażniczek więziennych, załatwiano przez nią wiele spraw. W 1943 r. została przeniesiona do Wydziału V łączności. Zosta-

ła kierowniczką poczty Obszaru. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa, została aresztowana, ale dzięki dobrej linii obrony i braku materiałów obciążających, wkrótce wyszła na wolność. W marcu 1946 r. pociągiem repatriacyjnym powróciła do Polski.

Z kolei Eugeniusza od najmłodszych lat pasjonował sport. Ruda Pabianicka ze swoimi rozległymi łąkami, parkiem, stawem, górą i aż czterema rzekami była doskonałym miejscem, by pasję tę rozwijać. W 1924 r. utworzono Rudzki Klub Sportowy. Wkrótce powstała sekcja lekkoatletyczna, której organizatorem i pierwszym kierownikiem został Eugeniusz, nazywany przez kolegów Gedyminem, a częściej po prostu Gedkiem.



Eugeniusz Gedymin

Skupił wokół siebie grupę młodych chłopców. Wkrótce zorganizowano pierwsze zawody sportowe. Później organizowano też biegi uliczne i przełajowe na terenie miasta. Zawodnicy byli coraz lepsi, rosły również ich ambicje. Brakowało jedynie sprzętu i obiektów sportowych. Najlepsi przechodzili do klubów w Łodzi, oferujących dobre warunki. Wielu z nich reprezentowało okręg łódzki i ustanowiło szereg rekordów. Wśród nich był też Gedymin.

W 1928 r. Eugeniusz zdał egzaminy do Państwowego Gimnazjum im. Narutowicza w Łodzi. W 1931 r. po maturze zgłosił się do Batalionu Podchorążych Rezerwy Piechoty w Biedrusku. Odbył praktykę w 31 pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi i uzyskał stopień podchorążego. W cywilu pracował jako urzędnik i stale podnosił kwalifikacje wojskowe. W 1935 r. otrzymał awans na podporucznika. W 1938 r. ukończył kurs komendantów powiatowych Przystosowania Wojskowego (PW) w warszawskiej AWF oraz kurs dowódców kompanii broni ppanc. w Ośrodku Wyszkozenia Rezerwy Piechoty w Różanie. W kwietniu 1939 r. powołany został jako oficer kontraktowy do 49 pułku Strzelców Huculskich w Kołomyi.

W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w składzie Armii „Karpaty” w Batalionie Obrony Narodowej

„Stryj”. 19 IX 1939 r. przekroczył granicę węgierską i został internowany. W obozie jenieckim w Nagykanizsa był referentem w-f obozu, jednocześnie przygotowywał ucieczkę. Uciekł 31 XII 1939 r. i przez Zagrzeb, Split i Marsylię przedostał się do Paryża do koszar dla żołnierzy polskich w Bessiers, skąd trafił do ośrodka szkoleniowego w Noirt. Starał się o przydział do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Ostatecznie wcielono go do 8 pułku 3 Dywizji. 20 IV 1940 r. ze swoją jednostką ewakuowany został do Wielkiej Brytanii.

Najmniej wiadomości zachowało się o najmłodszym z rodzeństwa – Jerzym Olgierdzie. Po zdaniu w 1933 r. matury w Państwowym Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Wilnie, za przykładem starszego brata, ukończył w 1935 r. Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy w Łucku przy 24 pp. W dokumentacji wojskowej zachowała się opinia o nim: „Bardzo energiczny o dużej inicjatywie. Duże poczucie honoru, godności i ambicji osobistej. Bardzo obowiązkowy i pilny, duża siła woli. Bardzo ideowo traktuje służbę wojskową. Bardzo karny i posłuszny. Dzielnym, duże zdolności dowodzenia i instruowania, rozkazywania. Wydany rozkaz kontroluje. Bardzo fizycznie wytrzymały i ruchliwy. Logicznie rozumuje, zmysł bystry, pamięć dobra, orientacja dobra, szybko podejmuje decyzje. Dobry wychowawca, dodatnio wpływa na innych, do rygoru przyzwyczajony, bardzo wymagający, sprawiedliwy, opieką otacza podwładnych. Samodzielny, duża ambicja pracy, surowy, przepisów przestrzega bardzo dobrze. W czasie wojny i pokoju nadaje się na dowódcę plutonu. Ogólna ocena bardzo dobrze”.

2 VI 1938 r. Jerzy ożenił się z Heleną Zielińską. Świadkiem na jego ślubie był brat Eugeniusz. Nie udało się ustalić, jakie były losy Jerzego w czasie wojny obronnej i po jej zakończeniu. 29 IV 1942 r. jego ciało zostało znalezione przy ul. Paryskiej w Łodzi.

Wojna doświadczyła rodzinę Kaszyńskich bardzo dotkliwie. W 1945 r. zmuszony do opuszczenia kraju Eugeniusz dowiedział się o śmierci brata. Dodatkową tragedią stała się dla niego śmierć matki w marcu 1945 r., z którą nie zdążył się już zobaczyć. W 1950 r. umarł ojciec. Z siostrą, która w 1946 r. powróciła ze Lwowa, Eugeniusz utrzymywał kontakt listowny, zachowując ostrożność, aby nie narazić jej na kłopoty. Oboje starali się ocalić to, czego nauczyli ich rodzice: honor, uczciwość, miłość do Ojczyzny. Zmarli samotnie. Eugeniusz 24 III 1976 r. w Londynie, Urszula 20 XI 1993 r. w Warszawie.

Renata Ścisłewska-Skrobisz
Stowarzyszenie Pamięci „Ponury” – „Nurta”

Pierwsza akcja ppor. Piwnika

O wojnie obronnej 1939 r. napisano już sporo, a jeszcze więcej pozostaje wciąż do napisania. Jednym z tematów, które do dziś dnia nie doczekały się gruntownego zbadania jest udział Policji Państwowej (PP) w bojach polskiego września. Jedną z jednostek, których losy w tych dniach są raczej mało znane, jest Grupa Rezerwy Policyjnej (GRP), w szeregach której służył Jan Piwnik, późniejszy legendarny „Ponury”.

Początki formowania GRP sięgają 1936 r., kiedy Władysław Raczkiewicz, Minister Spraw Wewnętrznych, wydał zarządzenie w sprawie tworzenia kompanii rezerwy policyjnej. Trzy z nich: A, B i C zlokalizowano w Warszawie, a z czasem przekształcono w stacjonującą w Gołędzinowie Grupę Rezerwy Policyjnej. Jednostka w szczytowym okresie liczyła około 320–360 osób. Przykładowy stan uzbrojenia jednej kompanii podczas delegacji wynosił: 82 karabiny (po 40 szt. amunicji na każdy), 3 pistolety maszynowe Suomi (po 160 szt. amunicji), 3 rakietnice (po 16 szt. pocisków), krótka broń palna szeregowych, granaty gazowe i pałki gumowe. Dzięki wyposażeniu we własny transport grupa była w stałej gotowości do działania i posiadała dużą mobilność.

Starszy Przodownik PP Jan Piwnik swą przygodę z GRP rozpoczął po odbyciu blisko dziewięciomiesięcznego szkolenia w Szkole Oficerów PP w Warszawie. Początek służby miał dość oryginalny. Zgłosił się 7 V 1938 r., a już dwa dni później został skierowany na urlop wypoczynkowy. Po powrocie z urlopu w dniu 29 maja objął stanowisko dowódcy 1 plutonu 1 kompanii dowodzonej przez komisarza Eugeniusza Janczyszyna. Dość szybko sprawdził się w tej roli, co można wnioskować z nadanego 28 IX 1938 r. przez premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego Brązowego Krzyża Zasługi „w służbie bezpieczeństwa publicznego” po raz pierwszy.

W kwietniu następnego roku Piwnik został przeniesiony na stanowisko dowódcy 1 plutonu 3 kompanii. W maju awansował do stopnia aspiranta (stanowiącego pierwszy ze stopni oficerskich PP). W tym samym miesiącu został także p.o. dowódcy 3 kompanii GRP, w zastępstwie za komisarza Aleksandra Wesołka, który odszedł z jednostki.

Dużym wyzwaniem dla Piwnika w tym czasie był wyjazd na czele kompanii w delegację do Częstochowy. Jak pisał w jednym z meldunków: „Cel przybycia kompanii jak mnie poinformował Komendant Powiatowy P.P. w Częstochowie, polegał na prewencji w celu utrzymania spokoju i porządku publicznego w Częstochowie w dniu 21 V 1939 r. podczas wyborów do Rady Miejskiej i dorocznego Zjazdu Chrześcijańskiej Młodzieży Akademickiej w tymże dniu”. Jak wynika z dalszej części meldunku, wszystko przebiegło sprawnie i kompania po kilku dniach powróciła do Warszawy.

O ile wybuch II wojny światowej nie był zaskoczeniem dla polskiej opinii publicznej, to już rozwój sytuacji na froncie mógł dziwić, a z biegiem czasu zaczął przerażać. Nie spełniły się bowiem zapewnienia o guzikach, których nie oddamy oraz aliantach, którzy tylko czekają aby przyjść nam z pomocą.



3 kompania GRP, Częstochowa 1939 r. Aspirant Jan Piwnik dziewiąty od prawej w drugim od dołu rzędzie siedzących policjantów. Fotografia pochodzi z Kwatery majora „Ponurego” w Janowicach.

Jak się wkrótce okazało, zostaliśmy pozostawieni sami sobie, a wkroczenie Armii Czerwonej stanowiło już tylko przystawiony gwóźdź do trumny II RP. W tej niezwykle trudnej sytuacji setki tysięcy polskich żołnierzy, policjantów oraz ludności cywilnej zasłużyło na słowa uznania. Także asp. Jan Piwnik, lub jak kto woli ppor. Jan Piwnik – we wrześniu w GRP używano stopni wojskowych – miał swój wkład w walkę z niemieckim agresorem.

Gołędzinowskie kompanie wraz z 1 batalionem czołgów lekkich 7 TP z Armii „Prusy” oraz zmotoryzowaną kompanią saperów z Armii „Modlin”, zgodnie z rozkazami władz zwierzchnich, miały stanowić szybką grupę zaporową na Pilicy. Ich głównym zadaniem miała być obrona przejść na rzece na odcinku Nowe Miasto nad Pilicą – Białobrzegi, a jeśli zaszła by taka konieczność wysadzenie ich w powietrze.

3 kompania GRP przybyła do Nowego Miasta po dowództwem por. Stanisława Piskozuba 2 września o godz. 19, w składzie 76 szeregowych oraz 3 oficerów. Trzy godziny później dołączył ppor. Piwnik wraz z kompanią ciężkich karabinów maszynowych

w sile 39 szeregowych, uzbrojony w 6 cekaemów. Dwa dni później, po odejściu do sztabu w Grójcu por. Piskozuba, Piwnik objął dowództwo mając pod komendą 2 oficerów oraz 120 szeregowych.

6 września Nowe Miasto było silnie ostrzeliwane i bombardowane przez samoloty niemieckie. Kompania znalazła się w niezwykle ciężkim położeniu, zważywszy, że wszelkie połączenia ze sztabem oraz sąsiednimi oddziałami policyjnymi i wojskowymi były zerwane. Jak pisał kancelista jednostki: „Dowódca Kompanii ppor. Piwnik Jan, mając na uwadze dobro Kompanii, i że Kompania nie potrafi wstrzymać napór npla, postanowił utrzymać się na stanowisku do naj-

krytyczniejszej chwili, by tym dać możliwość wycofania się całej armii, po tym zaś wysadzić mosty i wycofać się na Warszawę...”.

Następnego dnia po godz. 1 w nocy, już po wycofaniu się oddziałów wojskowych i wysadzeniu pierwszego mostu, 3 kompania trzema samochodami udała się w stronę Warszawy. Piwnik pozostał przy drugim moście wraz z kpr. Janem Pawłowiczem, dając polskim jednostkom możliwość na oddalenie się od rzeki. O godz. 2.15, gdy było już słychać natarcie piechoty niemieckiej od strony Odrzywołu, a grupki Niemców przekroczyły Pilicę koło Domaniewicz i posuwały się w ich kierunku, Piwnik i Pawłowicz wysadzili most i czym prędzej samochodem odjechali w kierunku Warszawy, gdzie dołączyli do kompanii.

Dalsze wojenne losy Jana Piwnika oraz inne, nieznane dotychczas epizody z jego niezwykle barwnego życia, znajdują Państwo w książce mojego autorstwa pt. *Droga Ponurego. Rys biograficzny majora Jana Piwnika*.

Wojciech Königsberg

Sztandar Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”

Chorągwie i sztandary w polskiej tradycji wojskowej sięgają okresu średniowiecza. Na przestrzeni wieków pełniły różnego rodzaju funkcje – od znaku rozpoznawczego na polu walki do honorowego symbolu oddziału, który swój charakter przybrał w XVIII w. i w tej postaci trwa do dziś. W kulturze i obyczajowości wojskowej stały się jednym z najważniejszych wyróżników i wyrazem uczuć patriotycznych.

Symbole te od samego początku były obiektem większej dbałości i poświęcenia ze strony żołnierzy. Chorągwie z Orłem Białym towarzyszyły Polakom walczącym o niepodległość na wszystkich frontach nowożytnych wojen. Także po 1918 r. odradzająca się Rzeczpospolita, a z nią Wojsko Polskie czerpały z tradycji przyjmowania sztandarów przez poszczególne formacje liniowe oraz szkoły oficerskie i podoficerskie. Dekret Prezydenta RP o znakach wojska i marynarki wojennej z 1937 r. stwierdzał, że „sztandar jest widomym znakiem uosabiającym Państwo Polskie; jest symbolem najwyższych wartości ducha i ciała, których Polska wymaga od swych żołnierzy”.

Ukształtowany w okresie międzywojennym ceremoniał i kodeks postępowania z wojskowymi znakami bojowymi funkcjonował także podczas II wojny światowej. Działania w konspiracji odcisnęły jednak piętno na sztandarach AK, BCh, NSZ oraz pomniejszych podziemnych organizacji. Przyjmowane znaki bojowe często różniły się od symboli zgodnych z przedwojennymi zasadami. Udało się ustalić, że w warunkach konspiracyjnych powstało z całą pewnością około 40 sztandarów i proporców jednostek Armii Krajowej.

Wykonane symbole nawiązywały w różnym stopniu do regulaminu z 1937 r. Jednym ze znaków bojowych, dość dokładnie odzwierciedlającym przepisy o znakach wojska był sztandar bojowy Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”, powstały w okresie czerwiec – lipiec 1943 r. Inicjatorem jego stworzenia był sam dowódca Zgrupowań por. Jan Piwnik „Ponury”. W tym celu skontaktował się z łącznikiem plut. pchor. Włodzimierzem Giedychem „Romanem” (działającym w Placówce AK Starachowice) i obarczył go tym ważnym zadaniem. Jak relacjonował Giedych, „wykonaniem sztandaru zajęły się [siostry „Romana” – przyp. MJ] panie Janina Giedych-Roel i Helena Giedych, zamieszkałe w Starachowicach – Orłowo [...] Materiał sprowadzano z całego Generalnego Gubernatorstwa, a ponieważ był trudny w onym czasie do zdobycia, ażeby osiągnąć płacono dolarami. Orzeł na głowicę sztandaru odlany został w Starachowickich Zakładach Górniczych (Herman Göring Werke) przez członka AK”.

Sztandar gotowy był już w połowie lipca. „Roman” dotarł z nim na Wykus, by przekazać go „Ponuremu”. Zbliżająca się oblawa spowodowała, że „Ponury” nie zdecydował się na zorganizowanie uroczystości wręczenia znaku. Giedych bezpiecznie opuścił lasy siekierzyńskie. Ukrył chorągiew w swoim domu w Starachowicach. W obawie przed

zapowiadającymi aresztowaniami przekazał jednak płat współpracownikowi z konspiracji Jerzemu Pyrzalskiemu „Wojnarowi”, mieszkającemu na starachowickim Bugaju.

Około 21 VIII 1943 r. Włodzimierz Giedych został zatrzymany w masowych aresztowaniach w Starachowicach. W tej sytuacji trudno ustalić, kto 15 IX 1943 r. dostarczył sztandar „Ponuremu” na Wykus, i kto po raz drugi uszedł z nim z lasu przed zbliżającą się następnego dnia kolejną antypartyzancką oblawa.



Prezentacja sztandaru Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” przy ognisku 14 VI 1969 r.

Bez względu na to, sztandar oddziału w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach (prawdopodobnie poprzez rodziny „Romana” i „Wojnara”) trafił w ręce Stefana Maja „Wrzosa”, szwagra Giedycha. „Wrzos” ukrywał go w swoim domu w Starachowicach. Po zakończeniu wojny Helena i Stefan Majowie przenieśli się do Radomia, a wraz z nimi także cenny depozyt. Po powrocie z obozów koncentracyjnych, Włodzimierz Giedych poprzez rodzinę zmarłego „Wojnara” odnalazł miejsce ukrycia sztandaru. Pozostawił go jednak w Radomiu aż do 1968 r.

Po zakończeniu wojny sytuacja polityczna nie pozwoliła żołnierzom „Ponurego” na podjęcie poszukiwań zaginionego sztandaru. Swoje starania rozpoczęli dopiero po 1956 r. Do W. Giedycha dotarł Zdzisław Rachtan „Halny”. Zaprosił go na czerwcową koncentrację na Wykusie w 1968 r. Tam, po rozmowie Giedycha z Marianem Świdorskim „Dzikiem”, zakończyły się poszukiwania. Tak „Dzik” relacjonował to w swoich wspomnieniach:

„Po zakończeniu wojny byli żołnierze – partyzanci z Gór Świętokrzyskich wszczęli poszukiwania. Po zmuszonych i dociekliwych wywiadach trafiono na pierwszy

ślad, a był nim »Roman« zamieszkały w Gliwicach, który po pierwszym spotkaniu i upewnieniu się, że nie błądzi, obiecał pomóc w odnalezieniu. Dalsze poszukiwania zaprowadziły do Radomia, gdzie rodzina Stefana Maja przechowywała sztandar w czasie okupacji i po wojnie. W miesiącu wrześniu 1968 r. »Roman« wręczył sztandar [...] por. »Dzikowi« (Marianowi Świdorskiemu), a następnie »Dzik«, »Roman« i »Halny« (Zdzisław Rachtan) odnaleźli przechowywaną przez Zygmunta Wagę w Starachowicach głowicę, orła oraz górą połowę drzewcy”.

Faktycznie Zygmunta Waga „Pik”, brat chor. Tomasza Wagi „Szorta” od 1943 r. przechowywał w swoim domu drzewce sztandaru i głowicę z orłem. Niemal w pełni kompletny sztandar został jesienią 1968 r. oddany w depozyt ks. Walentemu Ślusarczykowi, proboszczowi parafii św.

Wawrzyńca w Nowej Słupi, który gromadził pamiątki i dokumenty po powstaniach narodowych i wojnach XIX i XX w. Jego plebania stała się bogatym muzeum czynu niepodległościowego. Weterani „Ponurego” uznali to miejsce za najlepszą lokalizację odnalezionego sztandaru. W Nowej Słupi przechowywany był do 1978 r.

Po raz pierwszy publicznie sztandar Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” został zaprezentowany przy ognisku 14 VI 1969 r. podczas koncentracji na Wykusie. W dorocznym spotkaniu wzięli udział licznie przybyli kombatanckie AK, Cezary Chlebowski oraz ok. 200 harcerzy z Hufca ZHP Starachowice. Poczet sztandarowy stanowili żołnierze „Ponurego” i „Nurta” – Janusz Munk „Janusz”, Janusz Skalski „Lin” oraz Edmund Rachtan „Kaktus”. Po oficjalnej prezentacji sztandaru przedstawiono również losy jego ukrywania i poszukiwań.

Podczas koncentracji na Wykusie w 1976 r. zapadła decyzja o przekazaniu sztandaru Matce Bożej Częstochowskiej. Przed jego oddaniem w klasztorze ss. Bernardynek w Świętej Katarzynie został wykonany duplikat. Oryginał został oficjalnie przekazany do klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze 27 VII 1977 r., co udokumentowane zostało stosownym aktem. Obecnie oryginał znajduje się w Sali Rycerskiej pośród innych sztandarów formacji wojskowych, które trafiły na przestrzeni wieków do Częstochowy.

Duplikat zaś został złożony początkowo w zbiorach ks. Ślusarczyka w Nowej Słupi. Po jego przejściu na emeryturę i przeniesieniu się do klasztoru oo. Cystersów w Wąchocku, również sztandar znalazł tam swoje miejsce. Do dnia dzisiejszego można go oglądać w wąchockim klasztorze. Kopia sztandaru w honorowej asyście bierze udział we wszystkich uroczystościach związanych ze Środowiskiem.

Marek Jedynak
Delegatura IPN w Kielcach

WYKUS – WĄCHOCK 2010

fotoreportaż Miłosz Trukawka





**Mniej nas co roku z Wykusu Madonno
Zawsze wierni śpieszymy do Ciebie
Nasi chłopcy czekają w Świętorzyskim Niebie ...**

**Opuścili naszą rodzinę:
Mieczysław Borkowski ps. „Zator”,
Stanisław Skorupka ps. „Smrek”.**



Służył u „Ponurego” i „Nurta”.

Wspomnienie o Stanisławie Skorupce ps. „Smrek” (1914-2011)

5 lutego 2011 r. w wieku ponad 96 lat zmarł Stanisław Skorupka ps. „Smrek”, „Błyskawica”. Był jednym z żołnierzy Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” i I batalionu 2 pułku piechoty Legionów AK dowodzonego przez „Nurta”. Wśród żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego „Smrek” znany był przede wszystkim z jednego faktu. Był jednym z trzech konstruktorów pistoletu maszynowego „KIS”.

Urodził się 11 XI 1914 r. w Jędrzejowie. W latach 1922-1928 mieszkał kolejno w Zagłębiu Dąbrowskim, Lipnie k. Włoszczowy, Chęcinach i Suchedniowie. W 1929 r. podjął naukę w Szkole Handlowej w Kielcach, następnie uczył się w Szkole Rzemiosła w Radomiu. W latach 1934-1935 praktykował w Warsztatach Kolejowych w Jędrzejowie. Po zakończonym stażu przeniósł się do Wąchocka, gdzie w 1934 r. sprowadziła się jego rodzina.

W latach 1936-1937 odbył służbę wojskową w 22 pułku artylerii lekkiej w Przemyślu. W 1937 r. w Centralnej Szkole Uzbrojenia ukończył kurs puszkarsko-rusznikarski. Awansował do stopnia kaprala – majstra wojskowego. Umiejętności z wojska pozwoliły mu podjąć pracę na stanowisku wzorcacza w fabryce armat w Starachowickich Zakładach Górniczych.

Nie wziął udziału w wojnie obronnej 1939 r. Z wszystkimi pracownikami brał udział w ewakuacji fabryki na wschód. Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej 17 IX 1939 r., powrócił do domu. Pracę podjął dopiero w lutym 1940 r. jako wzorcacz w fabryce amunicji „HASAG” w Skarżysku-Kamiennej. Pracował tam do 3 VII 1943 r.,

do momentu, gdy musiał uciekać przed aresztowaniem z powodu przynależności do AK.

Do konspiracji należał bowiem od samego początku. Już w październiku 1939 r. wstąpił w szeregi Służby Zwycięstwu Polski z przydziałem do placówki „Wiecha” w Wąchocku. Otrzymał pseudonim „Błyskawica”. Gromadził porzucony sprzęt wojskowy i broń, które konserwował i magazynował w leśnym schronie. Był także członkiem jednego z pierwszych oddziałów dywersyjnych, funkcjonującego wiosną 1940 r. na Wykusie („oddział Warszawiaków”).



PM „KIS” 1944 r.

15 VII 1943 r., Stanisław Skorupka uciekł do lasu. Pod pseudonimem „Smrek” dołączył do Zgrupowań Partyzanckich AK por. cc. Jana Piwnika „Ponurego”. Przydzielony został do I Zgrupowania por. cc. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, z którym przeszedł cały szlak bojowy (szerzej: Cezary Chlebowski, *Pozdróćcie Góry Świętokrzyskie*).

W 1944 r. dowództwo nad zgrupowaniami przejął por. „Nurt”. Przygotowując się do Akcji „Burza”, w lutym 1944 r. zorganizowany został pluton techniczny pod dowództwem por. Jerzego Stefanowskiego „Habdanka”. Przydzielony został do niego także kpr. „Smrek” posiadający doświadczenie rusznikarskie. W plutonie konstruowano i naprawiano miny oraz broń. Partyzanci zdobyli także wytwornicę acetyleny niezbędną do spawania. W takich okolicznościach skonstruowane i wyprodukowane zostały pistolety maszynowe „KIS”, wzorowane na brytyjskim stenach. Nazwa pistoletu pochodziła od pierwszych liter pseudonimów ich konstruktorów: Polikarp



Stanisław Skorupka „Smrek” i Witold Szafranski „Igo” 1944 r.

Rybicki „Konar”, Witold Szafranski „Igo” i Stanisław Skorupka „Smrek”. Dzięki sprawnie działającemu zespołowi do sierpnia 1944 r. wyprodukowano od 37 do 40 sztuk „KISów”, w które wyposażono żołnierzy „Nurta”.

W ramach przygotowań do Akcji „Burza” Zgrupowania przemianowano na 1 batalion 2 pp Leg. AK. „Smrek” w szeregach 1 kompanii por. Władysława Czerwonki „Jurka” przeszedł cały szlak bojowy. Walczył do reformowania oddziału 14 XI 1944 r. Brał udział w akcjach w Dziebałtowie (26 VIII), pod Radoszycami (3 IX), w bitwie pod Lipnem i Chotowem (29–30 X). W tej ostatniej został ranny w nogę. Za swoją postawę w walce został odznaczony Krzyżem Walecznych. Awansowany był kolejno do stopnia plutonowego i sierżanta.

Po demobilizacji batalionu powrócił do Wąchocka. Nad Kamienną zamelinowało się kilkudziesięciu żołnierzy „Nurta”. Tu też 19 I 1945 r. zastał ich rozkaz o rozwiązaniu AK. Jej miejsce zajęła Organizacja „NIE”. W marcu 1945 r. w Wąchocku powstała placówka „NIE”. „Smrek”, jako jeden z najstarszych wiekiem i stopniem, dla pozostałych żołnierzy stał się liderem tej niesformalizowanej grupy. Ich akcje, jak wspominał Skorupka, miały charakter samoobrony przeciwko instalującej się nowej komunistycznej władzy.



Stanisław Skorupka „Smrek” ok. 1970 r.

Działania, które podejmowali żołnierze „NIE” z Wąchocka, wciąż wymagają rzetelnej analizy. Okres „kspiracji niepodległościowej” lat 1945–1948 nadal kryje wiele tajemnic i nieodmówień, często spowodowanych działaniami propagandowymi aparatu bezpieczeństwa państwa komunistycznego, który przedstawiał oddziały poakowskie jako „bandy terrorystyczno-rabunkowe” i przypisywał im różnorakie zbrodnie i przestępstwa.

Po aresztowaniach i ujawnieniu się placówki w lipcu 1945 r., „Smrek” wyjechał z Wąchocka. Uciekając przed UB dotarł do Gdańska. W październiku 1945 r. znalazł zatrudnienie w... Wydziale Gospodarczym Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku! Nowy pracodawca uznał mu posiadany stopień sierżanta. Został komendantem (gospodarzem) gmachu KW MO, a następnie szefem Sekcji Zezwoleń Milicji i Kontroli w Wydziale Służby Zewnętrznej KW MO. Już w lutym 1946 r. na własną prośbę odszedł ze służby w milicji. Jako wzorczarz zatrudnił się w Stoczni nr 1 w Gdańsku. W grudniu 1947 r. powrócił do Skarżyska-Kamiennej, gdzie ożenił się z Heleną Berus.

Zmieniając znów miejsce zamieszkania, z żoną wyjechali do Świebodzic na Dolnym Śląsku. Do września 1949 r. pracował jako kierownik obróbki precyzyjnej w Państwowej Fabryce Zegarów i Liczników w Świebo-

dzicach. Jego akowską przeszłością zainteresował się miejscowy Urząd Bezpieczeństwa. „Smrek” był zatrzymywany i przesłuchiwany. Próbowano go zwerbować jako informatora. Podpisując zobowiązanie, jednocześnie poinformował ubeka, że od razu wyjeżdża na Kielecczynę i nie podejmie współpracy, co też się stało.

Skorupkowie w październiku 1949 r. powrócili do Skarżyska-Kamiennej. Stanisław podjął pracę w ZEORK. W 1952 r. przeszedł do pracy w Zakładach Metalowych (ZM) jako wzorczarz. Ponownie zainteresował się nim UB, próbując znów zmusić do współpracy. Po kolejnej odmowie (oficjalnie za przynależność do AK i „NIE”) został w 1954 r. zwolniony z pracy. Zrehabilitowano go w 1956 r. i do 1976 r. pracował w ZM. Po przejściu na emeryturę założył istniejący do dziś zakład obróbki metali.

Po odwilży 1956 r. został członkiem ZBoWiD i niezależnego Środowiska PONURY–NURT. Jak sam wspominał, brał często udział w spotkaniach z młodzieżą szkolną, opowiadając o działaniach z okresu wojny. W Muzeum im. Orła Białego pozostawił po sobie interesującą relację na temat konspiracyjnej produkcji broni, a także replikę „KIS-a”.

Stanisław Skorupka „Smrek” za swoje zasługi otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, dwukrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r., czterokrotnie Medal Wojska.

W ostatniej drodze asystował Mu bojowy sztandar Zgrupowań „Ponurego”, koledzy kombatanci, członkowie Stowarzyszenia Pamięci „Ponury”–„Nurt”. Stanisław Skorupka spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Skarżysku-Kościelnym.

Marek Jedynak
Delegatura IPN Kielce

Mieczysław Borkowski ps. „Zator”

Mieczysław Borkowski urodził się 24 marca 1924 roku we wsi Zaturce, woj. wołyńskie. W 1929 r. jego rodzice przenieśli się do Rzepina, gdzie zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej. Uczył się także w Pawłowic i Pokrzywnicy. W latach 1938–1939 uczęszczał do Seminarium Duchownego w Lublińcu prowadzonego przez Ojców Oblatów. Od 1939 do 1941 roku pracował w kuźni. W tym okresie należał do grupy bojowej w Tarczku, dowodzonej przez podchorążego Jaworskiego ps. „Andrzej” („Strzeżmie”). Była to konspiracyjna szkoła podoficerska. W 1944 r., w związku ze zbliżającą się Akcją „Burza” dowódca Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”

por. E.G. Kaszyński „Nurt” mobilizuje partyzantów z placówek. „Zator” otrzymał przydział do Zwiadu Konnego wachm. Tomasza Wójcika „Tarzana”. Zgrupowanie „Nurta” zostało przemianowane na 1 batalionem 2 pułku piechoty Legionów AK. „Zator” brał udział w walkach 1 batalionu, które staczał w czasie akcji „Burza”. Po demobilizacji Korpusu Kieleckiego AK część żołnierzy pozostała w lesie, wśród nich „Zator”. W styczniu 1945 r. nastąpiło rozwiązanie Armii Krajowej. Wiosną „Zator” wyszedł z lasu i pojechał do Gdańska. W 1946 r. pracował w Głównym Urzędzie Morskim, w Nowym Porcie, potem przy budowie lotniska we Wrzeszczu. W 1947 roku w wyniku



zdrady zwerbowanego przez UB „Huragana” został aresztowany. W więzieniu przebywał kilka miesięcy. W czasie przesłuchań złamano mu rękę.

dookończenie na str. 10

Po opuszczeniu więzienia, w roku 1948, przeniósł się do brata Mariana Borkowskiego ps. „Miś” do Tczewa, gdzie podjął pracę w Stacji traktorów i maszyn rolniczych oraz Fabryce Gazomierzy. W 1949 roku rozpoczął studia na Politechnice Gdańskiej, na kierunku budownictwo lądowo-wodne. W trakcie studiów przeniósł się na Politechnikę Szczecińską, gdzie skończył studia



z dyplomem inżynierskim w 1954 roku. Dostał nakaz pracy w Lublinie, z którym związał się na stałe. Pracował w wielu firmach budowlano-instalacyjnych w Lublinie, a także w biurze projektów na stanowiskach kierowniczych. Został odznaczony „Złotą Odznaką Zasłużonych dla Budownictwa”. Był wieloletnim współpracownikiem i ekspertem Naczelnej Organizacji Technicznej. Czynnie działał w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Posiadał tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski. W roku 2006 owdowiał. Zmarł 25 marca 2011 r. w Lublinie. Pochowany został 1 kwietnia 2011 r. na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. Był człowiekiem bardzo sumiennym, uczciwym i bardzo skromnym. Pozostawił dwie córki, czworo wnucząt i dwoje prawnucząt.

Szczepan Mróz

Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Olesznie posadziła:

„Dąb Pamięci”

W dniu 1 kwietnia 2011 roku w naszej szkole odbyła się uroczystość posadzenia Dębu Pamięci dla uhonorowania pamięci aspiranta Policji Państwowej Jana Madeja, zamordowanego w przez NKWD w Twerze 1940 roku. Podczas uroczystej ceremonii dokonano także odsłonięcia dwóch pamiątkowych tablic: pierwszej poświęconej wspomnianemu Janowi Madejowi z Oleszna oraz drugiej, upamiętniającej 96 ofiar katastrofy smoleńskiej w I rocznicę tej tragedii. Wszystkie wspomniane działania były efektem realizacji programu edukacyjnego pt: „Katyni, ocalić od zapomnienia”, przygotowanego przez Stowarzyszenie „Parafiada” im. Św. Józefa Kalasancjusza, a realizowanego przez uczniów i pracowników Zespołu Placówek Oświatowych w Olesznie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, Policji, członkowie rodziny Jana Madeja, oraz liczne grono kombatantów, uczniów i przyjaciół szkoły. Wojewodę Świętokrzyskiego reprezentowała Pani Renata Murawska- dyrektor wydziału polityki społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w imieniu Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty przybył pan wizytator Roman Wojtalczyk, a na czele delegacji Policji stał Komendant Powiatowy Policji we Włoszczowie- podinspektor Krzysztof Kozieł. Wśród gości byli również pan Ireneusz Głiściński – Wójt Gminy Krasocin oraz pani Anna Łąkomiec – prezes Stowarzyszenia Kielecka Rodzina Katyńska.

Organizatorzy i uczestnicy uroczystości, co podkreślano w części artystycznej oraz okolicznościowych wystąpieniach, oddali hołd nie tylko Janowi Madejowi, ale wszystkim 21 867 Polakom – żołnierzom Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Służby Więziennej, Żandarmerii Wojskowej, funkcjonariuszom Policji Państwowej, przedstawicielom inteligencji polskiej, którzy zostali zamordowani na przełomie kwietnia i maja 1940 roku przez NKWD na rozkaz Józefa Stalina.

Dyrektor szkoły, mgr Edward Karpiński, witając przybyłych gości, podkreślił, że poprzez włączenie się do społecznego programu: „Katyni – ocalić od zapomnienia” społeczność szkolna chce razem z lokalną społecznością uczcić pamięć bohaterów tej straszliwej zbrodni, której ślady starano się za wszelką cenę zatrzeć, o której przez

kilkadziesiąt lat milczały polskie podręczniki, którą starano się wymazać z naszej narodowej pamięci. Zapewnił, że szkoła będzie się starać tę pamięć o Katyniu i jego bohaterach mocno ukorzenić w sercach i umysłach uczniów. Następnie goście obejrzeli montaż słowno- muzyczny: „Przebaczyć tak, zapomnieć nie” przygotowany przez uczniów pod kierunkiem pani Teresy Szczepańskiej oraz pani Brygidy Jasnos. Uczniowie przedstawili w nim, wykorzystując wiersze, piosenki oraz sceny z filmu: „Katyni”



tragiczne losy Polaków na wschodzie ZSRR od momentu dostania się do niewoli, aż po przerażający ludzkie sumienia finał w miesiącach ich kaźni.

Następnie przed budynkiem szkoły pan Ryszard Kowalczyk przybliżył sylwetkę aspiranta Policji Państwowej Jana Madeja. Następnie dokonano uroczystego uhonorowania pamięci Jana Madeja poprzez posadzenie „Dębu Pamięci”. Ceremonii tej dokonali: przedstawiciel rodziny Jana Madeja, wnuczek pan Janusz Cajbel, Powiatowy Komendant Policji we Włoszczowie, podinsp. Krzysztof Kozieł, dyrektor ZPO w Olesznie, pan Edward Karpiński. Odsłonięcia pamiątkowych tablic: pierwszej poświęconej postaci aspiranta Jana Madeja oraz drugiej upamiętniającej 96 ofiar katastrofy smoleńskiej w I rocznicę tej tragedii dokonali wnuczek Jana Madeja, pan Janusz Cajbel,

komendanta Posterunku Policji w Krasocinie – starszy aspirant Adam Kozieł oraz dyrektora ZPO w Olesznie, pan Edward Karpiński.

Ksiądz wikariusz Paweł Sorbiana poświęcił Dąb Pamięci i pamiątkowe tablice oraz modlono się w intencji Jana Madeja, wszystkich zamordowanych na Wschodzie oraz ofiar katastrofy smoleńskiej. Ostatnim elementem było zapalenie pamiątkowych zniczy przy pamiątkowej tablicy, jak również uczczenie minutą ciszy pamięci aspi-

ranta Policji Jana Madeja, wszystkich zamordowanych na Wschodzie i 96 ofiar katastrofy smoleńskiej. Złożono wiązanki kwiatów, a dyrektor szkoły przekazał miejsce posadzenia Dębu Pamięci pod opiekę Samorządu Uczniowskiego. Podziękował on wszystkim za przybycie oraz przypomniał, jak ważne jest wyzbycie się przez każdego z nas chęci użycia przemocy, odczuwania wobec innych nienawiści, chęci zemsty za poniesione krzywdy, aby już nigdy nie mogła się powtórzyć tak przerażająca historia, jak „zbrodnia katyńska”. Podkreślił, że nie byłoby w 1940 roku katyńskiego dramatu, nie byłoby tej potwornej zbrodni, gdyby serc ludzkich nie opanowały te najniższe, najpodlejsze instynkty.

Ryszard Kowalczyk

pamięta o swoim

Patronie

Od 13 października 1991 roku, odkąd szkoła – otrzymała imię ARMII KRAJOWEJ, podejmowanych jest corocznie szereg działań mających na celu propagowanie ideałów Armii Krajowej w środowisku szkolnym i lokalnym.

Już na początku bieżącego roku szkolnego – w dniu 17 września 2010 roku, harcerze z 34 Drużyny Harcerskiej pod przewodnictwem Anny Resiak, wspólnie z prezesem SZŻAK – Koło w Olesznie – por. Henrykiem Foltynem oraz por. Stanisławem Kowalczykiem, prezesem NSZ – Koło w Olesznie obejrzeli w Domu Kultury w Starachowicach wystawę mało znanych zdjęć partyzanckich dedykowaną mjr „Dzikowi”, czyli Marianowi Świdierskiemu w 100 rocznicę jego urodzin oraz zdjęcia z I Marszu Pamięci. Wśród gości oglądających wystawę spotkali m.in. z córkę i syna mjr Mariana Świdierskiego oraz Cezarego Chlebowskiego, autora książki „Pozdrówie Góry Świętokrzyskie”. Po zwiedzeniu wystawy w sali kinowej obejrzeli premierę filmu pt. „Pseudonim Dzik”. Poznali dokładnie działalność mjr. Mariana Świdierskiego „Dzika”. W filmie zrealizowanym przez TV Starachowice i Stowarzyszenie Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” – „Nurt” o sukcesach mjr „Dzika” w bitwie pod Chotowem opowiadał mieszkaniec Oleszna – por. Henryk Foltyn.

Wizyta w Starachowicach była dla uczniów wyjątkowo ciekawą lekcją historii, podobnie jak coroczne uczestniczenie w Partyzanckiej Drodze Krzyżowej, organizowanej od 2002 r. na Wykusie.

Jedną z ważniejszych uroczystości organizowanych przez społeczność szkolną są coroczne obchody rocznicy bitwy pod Lipnem i Chotowem. W tym roku szkolnym, w niedzielny poranek, 24 października spotkali się wszyscy, aby uczcić 66 rocznicę tej bitwy. Byli więc uczniowie, nauczyciele oraz świadkowie tamtych dni: Zdzisław Rachtan „Halny” i Bolesław Ciesielski „Farys”, przedstawiciele zarządów SZŻAK na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym, harcerze, kombatanCI, strażacy, przedstawiciele Policji i władz gminnych.

Wszyscy zgromadzili się najpierw na cmentarzu, gdzie wysłuchali krótkiego przemówienia Ryszarda Kowalczyka na temat okoliczności bitwy pod Lipnem i Chotowem i odmówili krótką modlitwę za poległych. Następnie delegacje kombatanCów, harcerzy, uczniów i nauczycieli oraz władz gminy złożyły kwiaty przed symbolicznym grobem „Nurta” – majora Eugeniusza Kaszyńskiego – dowódcy zwycięskiej bitwy. W tym

czasie harcerze 34 Drużyny Harcerskiej z Oleszna pełnili honorową wartę przy grobach poległych żołnierzy. Stamtąd wszyscy udali się na mszę św. w intencji poległych. Potem uroczyste obchody rocznicy przeniosły się do szkoły, tu zgromadzeni goście obejrzeli wzruszającą akademię poświęconą bohaterskim postawom Polaków nie tylko w tej konkretnej bitwie, ale w okresie II wojny światowej.

W tym dniu, podczas uroczystości rocznicowych od kilku lat odbywa się również ślubowanie uczniów klas I gimnazjum. Ma to znaczenie symboliczne. Uczniowie składają przysięgę na sztandar szkoły, tak, jak niegdyś partyzanci ślubowali wierność Ojczyźnie na sztandar wojskowy. Po krótkich wystąpieniach gości, którzy nie kryli swojego wzruszenia, wspominając tamte dni, a także podkreślali sposób, w jaki upamiętniamy to wydarzenie, głos zabrał również dyrektor szkoły mgr Edward Karpiński, dziękując wszystkim za włączenie się w obchody tego lokalnego święta.

Na koniec goście skorzystali z przygotowanego dla nich poczęstunku i udali się do Chotowa. Tam przy pomniku poświęconym temu wydarzeniu odbyło się ognisko. Nie zabrakło wspomnień, wzruszeń, zadumy nad żołnierskim losem oraz refleksji nad sensem życia i śmierci.

Z kolei w dniu 14 lutego nasza szkoła obchodzi święto swojego Patrona: Armii Krajowej. W tym roku na uroczystość przybyło wielu gości, między innymi wójt gminy Krasocin pan Ireneusz Gliściński, kombatanCI AK i innych ugrupowań z terenu gminy i powiatu wraz z pocztami sztandarowymi oraz rodzice. Oczywiście nie zawiedli także sympatycy i przyjaciele szkoły w Olesznie – harcerze z Klubu Turystyki Pieszej „DREPTAK” im. Jana Piwnika „Ponurego” ze Świeszyna koło Koszalina, którzy od 1992 roku utrzymują kontakty z naszą placówką i współuczestniczą w środowiskowych uroczystościach patriotycznych organizowanych przez naszą szkolną społeczność. W tym roku stanowili dosyć liczną, bo 23-osobową grupę. Opiekunem harcerzy jest drużyna Mieczysław Szocik.

Zaprezentowane przez uczniów podczas uroczystości wiersze, piosenki, informacje o historii Armii wywarły na widzach duże wrażenie, wprowadziły w świat wojny, rysując na ich twarzach obraz zadumy. Wszyscy mieli okazję posłuchać, jak wyglądała wojenna rzeczywistość i jak toczyły się losy Armii Krajowej, bo przecież ofiara i męstwo żołnierzy

„Czy potraficie spojrzeć
z choć odrobiną dumy
na przeszłość, gdy was najdzie
w szarych chwilach zadumy?”

Kabata Zbigniew „Do młodych”

Armii Krajowej nie mogą pójść w zapomnienie. Pamięć o poległych żołnierzach AK została uczczona minutą ciszy, a przedstawiciele uczniów złożyli pod tablicą pamiątkową szkoły kwiaty i zapalili symboliczny znicz.

Również i ta uroczystość jest ściśle związana z naszym szkolnym ceremoniałem. W drugiej jej części na scenę wkroczyli najmłodszy bohaterowie uroczystości – pierwszoklasisci naszej szkoły podstawowej. Zaprezentowali widzom bardzo interesujący, barwny, spektakl słowno-muzyczny, przekonując w ten sposób szkolną społeczność, że w pełni zasłużyli na to, by stać się pełnoprawnymi członkami tej społeczności. Udowodnili, że dużo już wiedzą o szkole i jej Patronie. Wszyscy podziwiali ich zdolności recytatorskie, wokalne i taneczne.

Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie pierwszoklasistów. W tym roku miało ono szczególną oprawę. Zostało bowiem poprzedzone uroczystym przekazaniem szkole pięknej repliki szabli polskiego oficera kawalerii. Dar ten ufundował Stanisław Komisarczyk żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych. Szabla ta posłużyła do pasowania pierwszoklasistów na uczniów szkoły noszącej imię Armii Krajowej.

Po zakończeniu ceremoniału ślubowania głos zabrał dyrektor szkoły. Podziękował wszystkim obecnym za udział w tym wydarzeniu, przypomniał o mijającej w tym roku 20 rocznicy nadania szkole imienia Patrona oraz odniósł się do historii Armii Krajowej i jej ideałów.

Szkolną tradycją jest również konkurs historyczny o Armii Krajowej. W tym roku jego organizatorem był nauczyciel historii Ryszard Kowalczyk. Laureaci tego konkursu właśnie w dniu Święta Patrona Szkoły otrzymali z rąk dyrektora szkoły nagrody i wyróżnienia.

Należy wspomnieć również o corocznym uczestnictwie naszej szkoły w realizacji Międzyszkolnego Projektu Edukacyjnego: Szlakiem miejsc pamięci II wojny światowej. Projekt ten jest realizowany przez Stowarzyszenie Szkół im. Bohaterów Armii Krajowej, które zostało powołane w czerwcu 2003 roku. W imieniu Stowarzyszenia serdecznie zapraszamy na tegoroczną edycję tego projektu w miesiącu październiku, której gospodarzem będzie Szkoła Podstawowa nr18 w Kielcach im. Zbigniewa Kruszelnickiego „Wilka”.

Jolanta Lichosik,

Bogusława Tkaczyk-Omasta

Opiekunowie szkolnego pisemka „Sami o Sobie”:

Z kroniki Środowiska



Na spotkaniu Środowiska z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo (III dekada września 1987 r.) ofirowaliśmy Mu kryształową paterekę z godłem Zgrupowań „Ponurego” i „Nurta” oraz tkany gobelin z Matką Boską Akowską (wg grafiki Ireny Stankiewicz).

Szerzej o Pielgrzymce Środowiska do Ojca Świętego pisaliśmy w nr 10 gazety „Wykus” z 2005 r.

W tegorocznej beatyfikacyjnej mszy św. również brali udział przedstawiciele Środowiska PONURY-NURT.

Foto FELICI, Rzym



Wykus

2011

ISSN 1505-2176

Wydana staraniem Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT

Redakcja: Miłosz A. Trukawka phm. (red. naczk.), Roman Wróbel hm.

ADRES do korespondencji: 27-200 Starachowice, ul. Żeromskiego 3/19, e-mail: wykus@zhr.pl <http://www.wykus.pl>

Projekt dofinansowany ze środków Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych